CENY PRENUMERATY:
W Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2077. Lwów, piątek dnia (12) 25. września 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Katedra w Reims w gruzach.

Bombardowanie francuskiego miasta Reims.

(s.) Europejska wojna 1914 roku będzie miała na sumieniu śmiertelne grzechy, wymaga od narodów biorących w niej udział i od całego świata cywilizowanego ofiar nie lada, nie dość jej potoków krwi przelanej na polach chwały, zabiera nam skarby sztuki na zawsze. Przychodzi dziś całemu światu pisać nekrolog jednego z najpiękniejszych pomników architektury średniowiecza, jednej z najpiękniejszych budowli we wczesnym gotyku, słynnej katedry Notre Dame w Reims. Katedra padła ofiarą bombardowania miasta przez wojska niemieckie. — Wenecką, sławną kampanilę, dzwonicę na placu św. Marka, która zawaliła się w roku 1902, zdołali Włosi odbudować, prosta jej architektura nie przedstawiała bowiem trudności, pominąwszy niezmiernie trudne do zbudowania fundamenty. Lecz odbudowanie całego kościoła, na którego zachodniej n. p. fasadzie umieszczonych było 530 figur, odtworzenie takiego arcydzieła jak katedra w Reims nie jest chyba w mocy ludzkiej. Wprawdzie brak jeszcze szczegółów o rozmiarach spustoszeń ale depesza Pet. Ag. Tel. opiewa beznadziejnie. Czytamy tam, że w miejscu, gdzie przed kilku dniami wznosiły się dumnie dwie ośmdziesięciometrowej wysokości wieżyce i kilka mniejszych, dziś sterczy tylko kilka ścian zczerniałych od pożogi.

Zbiega się ta ponura wieść z nadeszłemi wczoraj do Lwowa wiadomościami o przygotowaniach w Krakowie, ulata mimowoli trwożna myśl nasza do naszej skarbnicy pamiątek, grodu podwawelskiego, usta szepcą słowa błagalnej modlitwy, aby nasze pomniki i dzieła sztuki nie znalazły się wśród zawieruchy wojennej w niebezpieczeństwie.

Oto telegramy: najpierw urzędowej Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, potem prywatne, dzienników rosyjskich:

STRASZNE SKUTKI BOMBARDOWANIA.

Chalons nad Marną. 21 września (poniedziałek). (P. A. T.) **Niemiecka artylerya nadal bombarduje Reims. Z katedry pozostało tylko kilka ścian. Ratusz, muzeum, podprefektura, szpitale i sąsiadujące z tymi gmachami domy po większej części zburzone. Niemiecka artylerya rozmyślnie ostrzeliwa główne budynki miasta. Od kul zginęło niewielu mieszkańców Reims, między nimi pomocnik prefekta.**

PROTEST RADY MINISTRÓW.

Bordeaux. 20 września (niedziela). (P. A. T.) **Na posiedzeniu rady ministrów premier Viviani zawiadomił o mianowaniu komisyi celem prowadzenia w odzyskanych departamentach dochodzeń w sprawie okrucieństw popełnianych przez Niemców.**

Rząd francuski postanowił nie zwlekając zwrócić się w drodze dyplomatycznej do wszystkich państw z pełnym oburzenia protestem przeciw bombardowaniu i zburzeniu kościoła katedralnego w Reims.

TRAGICZNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

Bordeaux. 21 września. (P. A. T.) W katedrze w Reims w chwili bombardowania przebywała większa liczba rannych, pozostawionych przez Niemców.

KONDOLENCYE.

Petersburg. 21. września. (Tel. własny od korespondenta „Kijowskiej Myśli"). Dyplomaci neutralnych państw wyrazili współczucie francuskiemu rządowi z powodu wandalizmu Niemców, którzy zniszczyli katedrę w Reims.

POŻAR KATEDRY.

Moskwa. 21. września. (Telegram prywatny). Do „Russkiego Słowa" donoszą z Bordeaux: Oddalając się od Paryża i odparci ku południowi od Reims rozwścieczeni Niemcy postanowili zemścić się i bombardują katedrę w Reims burząc jeden z cudów świata, który przetrwał 703 lat. W bombardowaniu biorą udział korpusy XII i XIV i pruska gwardya. Katedra pali się. Stało się wiadome, że przed 10 dniami „Frankfurter Ztg." wyrażała życzenie, aby wojskowe władze oszczędzały tego pomnika sztuki.

* * *

Warowne miasto Reims liczy z górą 100.000 mieszkańców, leży w departamencie Marne nad kanałem łączącym rzeki Aisne i Marne, posiada przystań długości 700 m., jest siedzibą arcybiskupstwa.

Budowa katedry Notre Dame rozpoczęła się w roku 1212, wykończono ją w zupełności dopiero w XIV wieku. Nawa wewnętrzna ma 139 m. długości, 30 m. szerokości, ozdobiona jest bogato rzeźbami, gobelinami z XVI w. o wspaniałych barwach, witrażami; posiada słynne organy z 3516 piszczałek i 53 rejestrami. W skarbcu były cenne relikwie. Ratusz, który także uległ zniszczeniu, wzniesiony był w stylu renesansowym i odnawiany w czasie od 1622 do 1825. W Reims znajdowały się resztki starorzymskich budowli, jak łuk tryumfalny z 3 wieku.

Fabryk i przedsiębiorstw liczyło Reims 129, zatrudniały one 24.000 robotników. 16.000 robotników w 51 firmach wyrabiało najlepszy w świecie szampan, słynne były tamtejsze firmy Heidsieck, Mumm, Röderer, Clicquot, Pommery itd. W 1814 odebrał Napoleon miasto Reims wojskom pruskim i rosyjskim, a wr. 1870 dnia 4 września weszli Prusacy do Reims bez oporu.

Wieści z Krakowa

Kijów. Do „Kijewskiej Myśli" telegrafują z Warszawy pod datą 21 września: Do Warszawy nadeszły wiadomości, jakoby Kraków upadał na duchu wskutek tego, iż stracono wiarę w powodzenie oręża austryackiego. W następstwie ogłoszenia ewakuacyi miasta jako twierdzy wiele osób wyjeżdża. Polacy jadą do Zakopanego. Niemcy do Wiednia. W mieście pojawiły się niemieckie wojska, zwłaszcza wielu niemieckich oficerów.

Z Austryi.

Według doniesienia „Birż. Wiedomosti" bawią w Wiedniu prezydent węgierskich ministrów hr. Tisza i przywódcy wszystkich węgierskich stronnictw celem **narad nad sprawą tryalizmu.** Do udziału w rokowaniach wezwano przywódców czeskich i chorwackich stronnictw.

Wiadomości z Królestwa pol.

ARMATY NA JASNEJ GÓRZE.

W Częstochowie Niemcy nadal obwarowują miasto. Oddziały rezerwistów i pospolitego ruszenia zabrano, a w ich miejsce przysłano regularne wojska, między innemi silny oddział artyleryi. Opodal klasztoru ustawiono działa. (Kij. Myśl.)

Z ALEKSANDROWA.

Pograniczne miasto Aleksandrowo Prusacy przez cały czas obrabowywali. Obecnie miasto przedstawia prawdziwą warownię. Wszystkie domy zasłaniające dworzec zniesiono, drzewa porywębywano, liczne domy w mieście zburzono. Na cmentarzu zniesiono ogrodzenie i większość pomników. Mieszkańcy zburzonych domów mieszkają pod gołem niebem. Brak środków żywności. Pod karą śmierci zabroniono wydalać się z miasta. Mimoto kilku śmiałków zbiegło. Ujęto ich i rozstrzelano.

Z KALISKIEGO.

W gubernii kaliskiej odbywają się potyczki między rosyjskiemi a niemieckimi wojskami. W Makowie rozproszono niemiecki rekonesans. Na drodze między Kaliszem a Turkiem rosyjscy żołnierze ostrzeliwali samochód, wiozący czterech niemieckich oficerów. Wszyscy zginęli, samochód ujęto.

ZE SKALMIERZYC.

Niemiecka ludność Skalmierzyc i innych okolicznych miasteczek ucieka na wieść o zbliżaniu się Rosyan. (Kij. M.)

Z ŁODZI.

W Łodzi miejski komitet zabiega o zezwolenie władz na pobór podatków, które pragnie nałożyć na mieszkańców.

O zgodę w Warszawie.

Warszawski gubernator rozesłał do naczelników powiatów i magistratów następujące obwieszczenie w polskim i rosyjskim języku:

„Doszły mnie wieści, że w obecnym ciężkim dla ludności czasie, kiedy przed naszemi oczyma rozgrywają się krwawe wypadki wielkiej wojny, jacyś złośliwi ludzie usiłują siać niezgodę i wzajemną nienawiść pośród warstw ludności, różniącej się narodowością, wiarą i językiem, w szczególności przeciw żydom.

W danej chwili, w obliczu groźnej wojny z zagranicznym wrogiem, którą przeżywa całe nasze państwo, a w szczególności tutejszy kraj, **winny zamilknąć wszystkie osobiste i narodowe porachunki**, dlatego też ogłaszam ludności powierzonej mi guberni, że **wszelkie próby wywołania zamieszek między jedną częścią ludności a drugą** i wszelkie nastawanie na swobodę osobistą i majątek ludności, **będą karane w całej rozciągłości praw wojennych.** Warszawa, Gubernator bar. Korff“.

Chyrów w ręku rosyjskiem.

Półoficyalnie donoszą o zajęciu przez wojska rosyjskie miasta Chyrowa. Jest to węzłowa stacya kilku linii kolejowych południowo-galic. Położona ładnie u podnóża Karpat, znana jest jako siedziba głośnego w całej Polsce zakładu wychowawczo-naukowego OO. Jezuitów. Gimnazyum to położone jest nie w samym Chyrowie, lecz w sąsiednich Bakończycach. Ogólnie jednak nazywa się je gimnazyum chyrowskiem. Wychowuje się w niem corocznie liczny zastęp młodzieży polskiej z Królestwa.

Z wojny na Południu.

Wojenny korespondent „Giornale d' Italia“ donosi, że po zajęciu Rogatycy wojska czarnogórskie połączyły się z serbskiemi, które spiesznie nadeszły z pod Wyszegradu i gotują się iść razem na stolicę Bośni, Serajewo, odległe od Rogatycy o dwa dni marszu. Czarnogórskie wojska mają z sobą oddział francuskiej piechoty, kilka szwadronów konnicy i trzy bateryе, razem wszystko 4000. („Warsz. M.“)

Do Antivari przybyło 5 transportów pod eskortą francuskich torpedowców. (P. A. T.)

Stan walk na terenie francusko-angielsko-niemieckim.

Z tego terenu nad rzeką Aisne niema dotąd wiadomości rozstrzygających. **Operacye nie doprowadziły jeszcze do ostatecznego rozstrzygnięcia.**

Wojna niemiecko-rosyjska.

Ważniejszych wydarzeń na terenie tej wojny nie było w ostatnich dniach. Nadeszły tylko doniesienia o drobnych potyczkach.

„Rjecz“ donosi pod datą 21, że niemieckie wojsko zająwszy napowrót Konin, mszcząc się za zburzenie mostu, bombardowało pół godziny miasto nie wyrządzając znaczniejszych szkód. Mieszkańcy pochowali się do piwnic. Dowiedziawszy się o zbliżaniu się oddziału rosyjskiego wojska niemieckie spiesznie cofnęli się.

DO ZDUŃSKIEJ WOLI

przybył nowy kaliski gubernator Tołmaczew, zastępca gubernatora, pułkownik żandarmów i reszta władz gubernialnych, na tymczasowy pobyt. (Kij. M.)

„Dzień“ natomiast donosi pod tą samą datą 21 bm., że niemieckie wojsko, porzuciwszy pierwej Zduńską Wolę, niedawno znów wróciło do miasta i zażądało, aby mieszkańcy w ciągu sześciu godzin wynieśli się z miasta. Zajmując kwatery żołnierze okładali mieszkańców kolbami.

„Dzień“ donosi, że 14 września niemiecki oddział 500 żołnierzy wszedł do miasta Lipna, w gub. płockiej i wywiesił na magistracie niemiecką flagę. Niemcy zażądali, aby strażacy im donieśli o zbliżaniu się rosyjskiego wojska. Gdy strażacy odmówili, Niemcy zabrali trzech zakładników i odeszli z Lipna.

Powód do nowej wojny.

Z Konstantynopola donoszą do „Poślednich Nowostej“, **że znalazł się tam już powód do zerwania stosunków z Grecyą.** Ponieważ Grecya nie wypełniła warunków zawartego w swym czasie pokoju, odnoszących się do muzułmańskich obszarów Macedonii, Porta zdecydowała się zasekwestrować ziemie greckich poddanych w Turcyi. Jeżeli wartość muzułmańskich ziem w Macedonii według oceny tureckiej będzie wyższą żd zasekwestrowania, to będą wywłaszczeni i Grecy, tureccy poddani. Propozycya ta została przedłożona przez niemieckiego posła, barona Wengenheima i przyjęta jednogłośnie przez turecki gabinet.

O neutralność Danii.

Z Berlina donoszą, że niemieckie koła prawnicze zaniepokojone są mnożącymi się w ostatnim czasie w duńskiej prasie artykułami, traktującymi o możliwości przepuszczenia angielskiej floty przez cieśninę Wielki Bełt. Wobec tego „Local Anzeiger“ w artykule inspirowanym zwraca uwagę rządu duńskiego na całe niebezpieczeństwo takiego kroku, który doprowadziłby do zera zasadę neutralności w Danii i byłby w Niemczech uważany za casus belli. („Warsz. M.“)

KONIEC „JEDNOŚCI“.

W Londynie zamknięto Stowarzyszenie „Jedności angielsko-niemieckiej“. (P. A. T.)

Z DYPLOMACYI.

Do Kopenhagi donoszą z Berlina, iż niemiecki poseł w Bukareszcie udał się w podróż do Berlina. (P. A. T.

Ze spraw sanitarnych.

Lwów, 25. września.

CHOLERA WE LWOWIE.

Lista wypadków cholery azyatyckiej we Lwowie nie przestaje niestety róść. Ogółem wykazano dotąd 34 wypadków, przeważnie wśród żołnierzy, poza tem kilka przywiezionych z powiatu lwowskiego. Jest też już ofiara wśród tych, którzy chorym na cholerę spieszyli z pomocą. Zachorowała mianowicie zakaziwszy się Siostra Simplicya, która pełniła samarytańską służbę w pawilonie zakaźnym.

Prócz niej zawiera lista następujące dalsze wypadki: żołnierze M. Kołojec i drugi nieznanego na razie nazwiska, oba wypadki sekcyjne, gdyż przewieziono ich do zbadania już nieżyjących, dalej żołnierze Machmotow i Begielow, których jako chorych na cholerę przewieziono do szpitala. Stwierdzono wreszcie cholerę u 16 letniej Maryi Begij z Lipnic, jeszcze jednej córki wej Maryi Begij z Porsznej, która pierwszą w rodzinie była ofiarą cholery.

INSTRUKCYA DLA CZŁONKÓW MIEJSKIEJ STRAŻY OBYWATELSKIEJ W SPRAWACH SANITARNYCH.

Fizykat m. Lwowa ogłosił dla członków M. S. O. następujące przepisy:

1. Zwrócić uwagę na czystość podwórz i miejsc ustępowych w kamienicach i w razie potrzeby skierować uwagę właściciela realności lub jego zastępcy na konieczną potrzebę przestrzegania wzorowej czystości ze względu na niebezpieczeństwo epidemii. Gdyby to nie odniosło pożądanego skutku, należy zawezwać wydział, ażeby interweniował u komisarza dzielnicy.

2. O dostrzeżonych nieporządkach na ulicach należy zawiadamiać miejski urząd czyszczenia miasta w departamencie budowniczym (Ratysz).

3. Pouczenia o chorobach zakaźnych rozdane zostały członkom M. S. O.

4. Zwrócić uwagę właścicieli realności lub ich zastępców na konieczną potrzebę oszczędzania wody wodociągowej i że w razie gdyby zaszła potrzeba używania do picia wody z dawnych studzień, należy jej używać tylko po poprzedniem przygotowaniu.

5. Stwierdzić, czy w domu nie znajduje się chory bez opieki lekarskiej, mając głównie na względzie choroby zakaźne. O chorych zawiadomić należy lekarza miejskiego. Wykaz lekarzy miejskich wyłożony jest w kancelaryi wydziału.

6. Stwierdzić, czy w domu nie znajduje się ktoś w zupełnej nędzy i w razie potrzeby zasięgnąć szczegółowych informacyi u osób wiarogodnych. Wnioski na udzielenie wsparcia odsyłać należy do XI departamentu magistratu (pałac Bisiadeckich, pl. Halicki).

7. Zwrócić uwagę właścicieli realności, że jest rzeczą wskazaną, ażeby wszelkie materyały palne były ze strychów usunięte.

LEKARZE MIEJSCY.

Dla użytku mieszkańców miasta zamieszczamy poniżej wykaz i adresy dzielnicowych lekarzy miejskich, sporządzony przez fizykat.

Okręg sanitarny I. Żółkiewskie: między ulicą Pełtewną, pl. Krakowskim, ul. Zamkową: dr. Fryderyk Landau, ul. Hetmańska 24.

Okręg sanitarny II. Łyczakowskie: między ul. Zamkową, Czarnieckiego i Kochanowskiego: dr. Emil Elektorowicz, ul. Łyczakowska 101.

Okręg sanitarny III. Zielona: między ul. Kochanowskiego, pl. Halickim i ul. Akademicką, Zyblikiewicza i Strzyjską: dr. Walery Frankowski, ul. Pańska 27.

Okręg sanitarny IV i V. Chorążczyzna i Nowy Świat: między ul. Stryjską, Zyblikiewicza, Akademicką, Karola Ludwika, Kazimierzowską i Grodecką: dr. Kazimierz Wernicki, ul. Kopernika, 42 b.

Okręg sanitarny VI. Grodeckie: między ul Grodecką, Kazimierzowską i Słoneczną: dr. Eugeniusz Doliński, ul. Grodecka 16.

Okręg sanitarny VII. Śródmieście: między pl. Krakowskim, Strzeleckim, ul. Czarnieckiego, pl. Halickim, ul. Karola Ludwika, z dodatkiem domów między ul. Słoneczną a Pełtewną: dr. Kazimierz Jaszczurowski, ul. Grodzickich 2.

Tania kuchnia inteligencyi.

Lwów, 25. września.

Obok instytucyi „tanich kuchni“ dla najuboższej ludności ze sfer wyrobniczych, o których pisaliśmy wczoraj, a które prowadzi komitet ob. pracy kobiet, otrzymując od gminy na ten cel potrzebne artykuły żywności, pomyślał wspomniany komitet o tych licznych zastępach inteligencyi polskiej, przebywającej we Lwowie, które straciły wskutek ostatnich wypadków możność pracy, możność zarobkowania i którym skutkiem tego grozi głód i skrajna nędza. Ludzie wolnych zawodów, literaci, artyści wszelakiej kategoryi, nauczycielstwo — kwiat inteligencyi naszej, tej inteligencyi, która swą pracą tworzyła kulturę narodową, dalej liczna rzesza prywatnych urzędników i urzędniczek — oto sfery, którym komitet ob. pracy kobiet stworzył i przeznaczył drugą „tanią“ kuchnię, naprawdę bardzo tanią. Nawet najubożsi mogą spożyć codziennie dobry, zdrowy obiad, tak niskie są tam ceny. Bo ideą założycieli kuchni było właśnie ocalenie tych wszystkich biedaków z pośród inteligencyi i umożliwienie im przebycia ciężkiego okresu wojny.

Chodziło o to, aby za cenę kilkudziesięciu halerzy, a w danym razie nawet bezpłatnie, względnie na kredyt, udzielić wspomnianym wyżej biedakom ciepłego i smacznego obiadu. Nie mają to być obiady wykwintne, ale takie przynajmniej, do jakich ci ludzie w normalnych czasach i warunkach

przywykli. Zaapelowano więc do niezawodzącej ofiarności społeczeństwa polskiego we Lwowie. I pomoc przyszła. Ofiarowała ją i gmina i dobrzy ludzie. Niepodobna wszystkich wymienić. Ale nie można pominąć dr. Kubika, który stale obdarza komitet jarzynami doskonałemi, ani radnego Demetra, który znowu mięsem zasila tę kuchnię. Zebrano też drogą składek sporo naczynia i nakryć i to wśród publiczności i wśród kupców.

Ofiarność ta umożliwiła też ustanowienie za obiady cen niesłychanie niskich. Za 40 ha. dostaje się tam zupę i pieczyste z jarzyną, za 20 hal. zupę i jakąś potrawę mączną za 10 hal. wreszcie jedną potrawę wedle wyboru.

Wszystkie rodzaje obiadów znajdują amatorów; wszyscy oni chwalą sobie niezmiernie i taniość i dobroć potraw, wdzięczni szczerze i głęboko za pomoc, jaką dla nich stanowi „tania kuchnia".

Lokal jej mieści się w kilku jasnych, obszernych ubikacyach kamienicy Sapieżyńskiej przy ul. Ossolińskich, wejście od ul. Cichej. Porządek wszędzie i czystość wzorowa. Ruch ożywiony nie ustaje w porze obiadowej ani na chwilę. Ale wszystko idzie składnie, bo paniom z komitetu zachętą i podnietą w pracy jest szczytna idea, której poświęciły wszystkie siły.

Duszą instytucyi jest p. Hozerowa. Czcigodna ta obywatelka energią swą i z apobiegliwością przyświeca wszystkim, uwija się niezmordowana po salach, doglądając i kuchni i wydawania potraw i przygotowując zapasy na dni natęspne. Pomocą chętną służą jej inne panie z komitetu, oraz zastęp młodziutkich panienek, które wzięły na siebie trud podawania potraw do stołów.

Atmosfera w jadalni sympatyczna i swobodna. Wspólny los powyrównywał różnice, które może w innych warunkach wystąpiłyby na jaw. Dziś ich niema. I pod tym więc względem znaczenie taniej kuchni inteligencyi ma społecznie duże a dodatnie znaczenie.

Incyatorkom jej więc i kierowniczkom szczere należy się uznanie. (t)

KRONIKA.

Henryk Sienkiewicz bawi we Wiedniu i zamierza wyjechać do Szwajcaryi.

Mianowanie. Kapitan Jacewicz został mianowany pomocnikiem gradonaczalnika m. Lwowa na miejsce podpułkownika Fatjanowa.

Jak wiadomo, p. Fatjanow został mianowany gradonaczalnikiem m. Sambora.

Skutki wojny w prasie. Z Warszawy donoszą 21 bm., że w Lublinie przestały wychodzić gazety: „Kuryer", „Życie" i „Goniec" z powodu braku papieru.

Zmiana poddaństwa. Jak donoszą pisma rosyjskie, słynny śpiewak Leon Slezak, tenor bohaterski wiedeńskiej opery nadwornej, zamienił poddaństwo austryackie na rosyjskie.

— Odezwa do mieszkańców miasta Szczerca. J. Eksc. hr. Lamsdorf Gałagan, naczelnik powiatu lwowskiego, zamianował aptekarza, p. Stanisława Wolańskiego, naczelnikiem miasta Szczerca (powiat Lwów), poruczając mu zarazem podanie do publicznej wiadomości, że wszelkie dążności do naruszenia ogólnego porządku, jak również zbrodnie kradzieży, rabunku i t. d. w tem mieście, karane będą bardzo surowo wedle przepisów wojennych.

Podając to do publicznej wiadomości, apeluje się do mieszkańców tegoż miasteczka by wracali do swych zajęć.

Niedoręczone listy, nadesłane tuż przed ewakuacyą Lwowa przez władze, odebrała M. S. O., w dzielnicy IV., interesowani mogą je oglądać i odbierać w biurze sekcyi przy ul. Piekarskiej 13.

Niedoręczone pieniądze. Zgłoszenia listowne w sprawie niedoręczonych a nadeszłych do Lwowa pieniędzy należy przesyłać do prezydyum magistratu na ręce radcy J. Chołodeckiego, podając dokładny adres zgłaszającego reklamacyę i wymieniając niedoręczoną kwotę.

Komenda etapowa 3 armii (Żółkiewska 106) potrzebuje większej ilości podwód. Płaca za dobę 3 rubli lub 8 kopiejek za 1 wiorstę. Reflektanci zechcą się bezzwłocznie zgłosić w kancelaryi przy ul. Żółkiewskiej 106.

Kupno samochodu. Poszukuje się dobrego samochodu zaraz. Cena kupna będzie zapłacona w gotówce przy odbiorze. Jak najspieszniejsze oferty i zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Wieczornej", ul. Sokoła 4.

O pieniądze rosyjskie. Coraz bardzie wzrasta ruch monet rosyjskich w życiu handlowem i przemysłowem w naszem mieście, mimo to coraz więcej osób, biorących w obrocie pieniężnym żywy udział, bardzo niechętnie przyjmuje ruble i kopiejki, a nawet wprost wymawia się błahymi powodami od ich przyjmowania. Nie trzeba dodawać, że niezwykła ta obstrukcya odbija się w dotkliwy sposób na szerokich kołach publiczności, ponieważ ta skazana jest — mimo posiadania pieniędzy — na niedostatki. Kompetentne czynniki powinny przeto zastosować w tym wypadku najostrzejsze przepisy karne, bo ludność, dotknięta ogólnym zastojem i stanem wojennym, nie powinna chyba cierpieć z powodu niesumienności wielu kupców, sklepikarzy i przekupniów. Publiczność zaś ze swej strony powinna w każdym poszczególnym wypadku donosić o tem bez zwłoki w adzom policyjnym.

Pieniądze rosyjskie a kupcy. Stosownie do powyższej notatki. stwierdzającej, że niektórzy kupcy wzbraniają się przyjmowania od publiczności rubli i kopiejek, podajemy dziś do wiadomości niemniej smutny fakt, że są i tacy niesumienni sklepikarze, którzy wartość pieniędzy rosyjskich indetyfikują z wartością pieniędzy austryackich. I tak n. p. za przedmiot, który bywał sprzedawany za 50. ct., kupcy ci żądają 50 kopiejek, wymawiając się tem, że to wszystko jedno, że teraz nie ma centów, tylko są kopiejki. Gdy strona powoła się na taryfę monet, natenczas kupca zbiera niepohamowana złość, klnie taryfę i towar odbiera. Postępowanie takie kupców odnosi się zarówno do ludności cywilnej, jak i wojskowej. Jest to bardzo smutny ibjaw, że znajdują się jeszcze ludzie, którzy w tak krytycznych czasach czyhają na nieświadomość ludzką, wydzierając bez żadnych skrupułów prawdziwą krwawicę. W interesie ogółu publiczności leży, aby w każdym wypadku zażądała interwencyi organów policyjnych, zarazem aby podawała nam nazwiska niesumiennych kupców do napiętnowania ich publicznie.

Zażalenia na nieporządki na ulicach, placach i t. p. bywają często kierowane do Fizykatu miejskiego. Fizykat nie rozporządza prócz lekarskich żadnemi siłami technicznemi, nie może usuwać tych nieporządków; zażalenia należy więc kierować wprost do miejskiego urzędu czyszczenia miasta, w departamencie budowniczym (Ratusz, III-cie piętro).

Zakład wychowawczo-naukowy PP. Sakramentek (ul. Sakramentek l. 11) zawiadamia, że wpisy do szkoły wydziałowej 5-cioklasowej i czterech klas ludowych odbywają się codziennie od 9—1. Przyjmuje się uczenice stałe i dochodzące. Nanka odbywać się będzie jednorazowo. Warunki korzystne.

Kurs gospodarstwa kobiecego w Seminarjum gospodarczem w Snopkowie rozpoczął się 23. września. — Kurs ten obejmować ma naukę gotowania oraz konserwowania produktów spożywczych, pieczenia chleba, bułek i ciast, prania i prasowania bielizny gładkiej i sztywnej męskiej oraz wywabiania plam, w zakres nauki wchodzi również czyszczenie chemiczne, pranie weln i koronek, szycie, cerowanie, naprawa bielizny, krój, porządki domowe, higjena gosp. kobiecego, rachunkowość gospodarcza. Warunki przyjęcia — ukończone lat 16-ście. Opłata miesięczna wynosi tylko 45 koron za naukę, mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje Zarząd Seminarjum — Lwów — Snopków.

Dla pracujących naukowo. Ponieważ wstęp do biblioteki szkoły politechnicznej z powodu urządzenia szpitala w gmachu politechniki nie może być dla publiczności dozwolony, dlatego kierownictwo biblioteki zarządziło dyżury w Towarzystwie politechnicznem (ul. Zimorowicza l. 9) w poniedziałki, środy i piątki, od 11-ej do 12-ej, gdzie pod zwykłymi warunkami można zamawiać książki w ce u pożyczenia do domu.

Głód w Samborze. W zajętym przed kilku dniami przez wojska rosyjskie Samborze panuje brak środków żywności. Wprawdzie bowiem miasto przy zajęciu go nie ucierpiało, gdyż go nie broniono, jednak przechodzące wojska wykupiły wszelką żywność. Pomoc jak najszybsza jest konieczna.

Zgubiono: kartkę zastawniczą Lombardu lwowskiego, L. 67.711, na palto zimowe; kartkę zastawniczą L. 69.040; pulares żółty, zawierający banknot stukoronowy, 4 monety po 5 K, 4 po 1 K, 1 po 20 kop., 1 markę za 10 h.

Kradzieże w Dziedziłowie. Wilhelm Bisanz, dzierżawca folwarku „Feliksa" w Dziedziłowie, doniósł lwowskiej policyi o kradzieży bydła na jego szkodę. Wysłany na miejsce kradzieży agent stwierdził, że kradzieży dopuścili się Wasyl Kuk i Ilko Kuk. Obwinieni przyznali się do winy, oświadczając, że wzięli po jednej krowie, które sprzedali wojsku rosyjskiemu, Wasyl Kuk za 18 rubli, Ilko Kuk za 25 rubli. Odebraną kwotę w sumie 43 rubli oddano poszkodowanemu, obwinionych pozostawiono na wolnej stopie. Będą odpowiadali przed sądem.

Na tym samym folwarku skradziono meble, naczynie, siano, zboże, narzędzia rolnicze. Większą część znaleziono.

Rycerski gospodarz. Właściciel realności przy ul. Rycerskiej 32 groził lokatorowi zastrzeleniem jego i jego rodziny, jeżeli mu nie zapłaci czynszu. Lokator uciekł się pod opiekę władz policyjnych.

Włamania. W nocy z 21. na 22. b. m. złoczyńcy dostali się do mieszkania nadof.cyała wojskowego Henryka Schuberta przy ul. Wolność i po otwarciu mieszkania wytrychem powyrzucali bieliznę i pościel. Nie wiadomo, co zrabowano, gdyż Schuberta nie ma we Lwowie.

W nocy z 23. na 24. b. m. okradziono strych przy ul. Gródeckiej l. 16, na szkodę dra Dolińskiego.

Za rabunek. Aresztowano w Remenowie Jacka Melnyka i Maksyma Kokotkę za kradzież mebli, ubrań i zboża, na szkodę wł. dóbr Jana Kincego w Remenowie. Większą część skradzionych przedmiotów znaleziono u aresztowanych i oddano właścicielowi.

Złodziej. Dobrą nauczkę za swą nieostrożność otrzymał nauczyciel O. Hertig, zam. przy ul. Berka. Dał on wczoraj o 8-mej rano chłopcu 13-letniemu, małego wzrostu, o blond włosach, twarzy owalnej, oczach czarnych, kufer do zaniesienia do kamienicy przy ulicy Żółkiewskiej. Chłopak zbiegł z kufrem, w którym były rzeczy, wartości 400 K, mianowicie: lorneta czarna, zarzutka czarna, parasol, czarna bekiesza jedwabna, żakiet czarny, palto czarne i 3 koszule.

Przedwojenne zastawy. Zgubiono kartki zast. Lombardu lwowskiego nr. 58.619, 58.616, 60.585, 60.374, 60.864, 72.231, 30.959, 75.010, 32 619; kartki zastawn. Banku hipot. nr. 69.891, 71.051, 71.729, 73.000, 4.011, 88.332, 83 202, 83.203 i kartki zastawn. Banku Ormiańskiego nr. 49.498, 2.482, 2.483. Wartość 1300 K. Właściciel ofiarowuje znaleźnego nagrodę 10 prc.

Także arsenał. W miejscu ustępowem przy ul. Pilnikarskiej 6 znaleziono 7 szabel i bokser.

Zaginął bez wieści. Do policyi doniesiono, że przed tygodniem w'dalił się z domu Józef Mieczkowski, cieśla z Kleparowa, zamieszkały przy ul. św. Marcina, lat 43, wzrostu średniego, wątłej budowy ciała, włosy jasno-blond, oczy piwne, wąsy małe, bez brody, o długim nosie, ubrany w popielate marynarkowe ubranie.

Drobne ogłoszenia.

Taryfa monet.

Władze wydały do użytku ludności następującą taryfę monet:

1 kopiejka	—	3 hal.
2 kopiejki	—	7 hal.
3 kopiejki	—	10 hal.
5 kopiejek	—	17 hal.
10 kopiejek	—	33 hal.
15 kopiejek	—	50 hal.
20 kopiejek	—	67 hal.
25 kopiejek	—	83 hal.
50 kopiejek	—	1 kor. 66 hal.
1 rubel	—	3 kor. 33 hal.
3 rubli	—	10 kor. — hal.
5 rubli	—	16 kor. 67 hal.
10 rubli	—	33 kor. 33 hal.
50 rubli	—	166 kor. 67 hal.
100 rubli	—	333 kor. 33 hal.

ROSYA.

POCZĄTKI POTĘGI MOSKIEWSKIEJ. — SPADEK BIZANTYŃSKI. PIENIĄDZ I JEGO WARTOŚĆ.

Wielkie Księstwo Moskiewskie było jednem z najstarszych księstw na północnym wschodzie Rosyi. Gdy poraz pierwszy kroniki wymieniają Moskwę (w r. 1147) była ona małą wsią obronną, należącą do książąt Włodzimirskich. Dopiero w XIV wieku pod panowaniem Daniela Aleksandrowicza Moskwa stała się udzielnem księstwem i szybko wzrastała w potęgę, przyłączywszy sąsiednie miasta, i zjednoczywszy pod swojem panowaniem wszystkie bliższe i dalsze ziemie. Równocześnie W. Ks. moskiewskie rozkwitało też ekonomicznie, do czego przyczyniło się położenie geograficzne jego stolicy na drodze pomiędzy Smoleńskiem a Wołgą, którędy, po zajęciu Konstantynopola przez Francuzów i Włochów, szedł główny szlak handlowy na wschód. Już w XIV w., kiedy Rosya podlegała jeszcze panowaniu „Złotej Hordy“, a Wielcy Książęta Moskiewscy płacili chanom roczny, bogaty haracz, liczyła Moskwa kilkadziesiąt tysięcy ludności, i jako punkt węzłowy dróg handlowych całej Rosyi, mogła się pod względem bogactwa mierzyć z pierwszorzędnymi miastami Europy. Jako położona w samem centrum olbrzymiej Równiny Rosyjskiej, Moskwa bezpieczna była przed napadami azyatyckich nomadów, to też coraz więcej bliższej i dalszej ludności wiejskiej ściągało w granice W. Księstwa moskiewskiego, wzmagając jego produkcyę rolną i przysparzając mu wielkich bogactw. Wielcy Książęta rozporządzali też zawsze zapasami złota, którem wykupywali chętnie od Tatarów niewolników, przyszłych kolonizatorów na pustych jeszcze obszarach swych włości. Coraz też więcej bojarów pomniejszych, bądź samodzielnych, bądź wasalów słabszych książąt wstępowało w służbę Wielkiego Księcia moskiewskiego, którego dziedzictwo stało się niebawem najpotężniejszym związkiem lennym na ziemiach ruskich, a już w połowie XV w. ostały się jeszcze tylko dwa samodzielne księstwa obok niego: Twerskie i Riazańskie.

Równorzędnie z władzą świecką wzrastała w Moskwie w potęgę i władza duchowna, którą reprezentował metropolita moskiewski, wiecznie rywalizujący z arcybiskupem twerskim o wpływ i znaczenie. I ostatecznie arcybiskup twerski musiał uledz: Metropolita moskiewski stał się głową całego kościoła rosyjskiego.

Mimo zjednoczenia całego, prawie północnozachodniego obszaru Rosyi pod władzą Wielkiego Księcia Moskiewskiego, jednostka ta polityczna nie miała jednak bynajmniej charakteru monarchii. Panujący rządził tu raczej tak, jako dobry i zapobiegliwy właściciel rządzi swojem dziedzictwem. Doradzcami byli mu znakomitsi bojarzy, którzy z metropolitą na czele tworzyli t. zw. „Dumę Bojarską“ i bardzo zazdrośnie strzegli prerogatyw stąd płynących.

Wielki książę był też niejako symbolem najwyższej władzy, dzierżonej ciągle jeszcze przez Tatarzyna, a to nietylko dlatego, że od chana tatarskiego miał nadany sobie tytuł wielkoksiążęcy, ale głównie dlatego, że imieniem złotej Hordy ściągał z ludności podatki, których lwia część składał następnie „Hordzie“, jako haracz roczny. Był więc niejako pośrednikiem między obcą a groźną władzą a podwładnym sobie ludem. Dopiero Wielki książę Iwan III. w r. 1480, korzystając z wewnętrznej ruiny państwa tatarskiego odmówił chanowi uiszczenia haraczu i raz na zawsze zrzucił nienawistne jarzmo, od wieków na Rosyi ciążące. Ten sam władca, przez małżeństwo swoje z siostrzenicą cesarza bizantyńskiego, Zofią, z domu Paleologów, stał się twórcą ideologii, która od tego czasu nieprzerwanie przyświeca Rosyi, a która w książętach moskiewskich widzi spadkobierców nieograniczonej władzy bizantyńskich cesarzy.

Władza ta jednak musiała dla rozwoju swego znaleźć warunki odpowiednie wewnątrz samego państwa rosyjskiego, a warunki te wytworzyły się w ciągu szesnastego wieku.

Wiek szesnasty był dla Rosyi epoką ważnych przewrotów ekonomicznych. Produkcya rolna, stanowiąca i teraz najważniejsze źródło dochodów ludności, uległa znacznym zmianom i stała się o wiele więcej skomplikowaną. Powstały olbrzymie centra handlowe, jak Nowogród, Archangielsk, Jarosław i Wołogda, połączone ze sobą znakomitymi gościńcami. Towary transportowano na bardzo wielką odległość, zwłaszcza w zimie, kiedy komunikacya po lodzie i śniegu była łatwa. I tak Jarosław, który był naturalnym spichrzem Moskwy, wysyłał do tego miasta 700 do 800 wozów zboża dziennie, a podróż z towarem z Archangielska do Moskwy trwała 14 dni. Do Astrachanu wywozili Rosyanie runa owcze, zboże, wieprzowinę soloną, Riazań dostarczał Moskwie zboża, Smoleńsk prowadził ożywiony handel bydła, którego liczne stada pędzono w głąb Rosyi, sam zaś sprowadzał z Wiatki konopie itp. Dla uregulowania tak rozległego handlu, obejmującego nietylko olbrzymi obszar państwa rosyjskiego, lecz sięgającego daleko poza jego granice, trzeba było stworzyć system monetarny, którego jednostką już wówczas był rubel. Wartość jednak pieniądza spadała szybko wraz z przemianą gospodarki naturalnej na monetarną. I tak mówi historyk rosyjski Rojkow: „Podczas gdy w XV w. i na początku XVI wartość rubla wynosiła 94 rubli dzisiejszych, już w połowie szesnastego wieku spada ona do 75, a w dalszym ciągu do 25 rubli“.

Wkrótce też pieniądz wszedł w powszechne użycie i nawet włościanie, którzy panom swoim dotąd składali daniny w naturze albo w robociźnie, zaczynają posługiwać się pieniądzem, jako ich ekwiwalentem. To rozpowszechnienie się pieniądza stworzyło nowe warunki dla handlu i zapoczątkowało nową epokę w życiu ekonomicznem Rosyi.

LEONIDAS ANDREJEW:

CZERWONY ŚMIECH.

Tłóm. z rosyjskiego.

Ciąg dalszy.

Urwał, jakby powiedział wszystko i zamilkł. Pociąg prawie nagle stanął, tak, że uderzyłem się o ścianę. Dały się słyszeć głosy.

Wyskoczyliśmy z wagonu.

Przed samą lokomotywą na szynach coś leżało, jakby nieduży worek, z którego wystawała noga.

— Ranny?

— Nie, zabity. Głowa urwana. Róbcie co chcecie, a ja zapalę przednią latarnię. Inaczej zmiażdżyć jeszcze kogo można.

Worek z wystającą nogą rzucono na bok. Noga na sekundę zadarła się do góry, jakby chciała biedz po powietrzu i wszystko znikło w czarnej jamie. Latarnia zaświeciła i lokomotywa na razie zczerniała.

— Słuchajcie, słuchajcie! — szepnął z cichem przerażeniem.

Żeśmy tego też wcześniej już nie słyszeli! Zewszą — miejsca niepodobna było dokładnie oznaczyć — dochodził równy, stłumiony jęk, dziwnie spokojny przy całej swej głębi i nawet jakby obojętny. Słyszeliśmy już wiele krzyków i jęków, ale ten nie był podobny do żadnego ze słyszanych przedtem. Na smętnej, czerwonawej powierzchni oko schwycić nie mogło żadnego kształtu i dlatego też wydawało się, że to jęczy sama ziemia, albo niebo, oblane nikłym blaskiem niewschodzącego słońca.

— Piąta wiorsta — powiedział maszynista.

— To stąd — pokazał doktor ręką przed siebie. Student wzdrygnął się i powolnie zwrócił się ku nam.

— Co to takiego? Przecież tego niepodobna słuchać!

— Ruszamy!

Poszliśmy piechotą przed lokomotywą. Ciała nasze rzucały na tor kolejowy ulotne, długie cienie. Teraz nie były już czarne, ale czerwonawe od tego spokojnego, nieruchomego światła, które w milczeniu pełzało po krańcach ponurego nieba. I z każdym krokiem naszym bardziej złowieszczym stawał się ten dziki, niesłyszany jęk, nie mający żadnego widomego źródła — jakgdyby jęczało czerwone powietrze — jakgdyby jęczała ziemia i niebo. Nieustanny odgłos tego jęku, jego dziwna obojętność przypominały chwilami szmer koników polnych, równomierny i dźwięczny, szmer koników polnych na łące letnią porą. I coraz to częściej napotykaliśmy trupy. Oglądaliśmy je z pośpiechem i zrzucali z toru kolejowego. Te obojętne, spokojne, bezwładne trupy zostawiały na miejscu swego spoczynku ciemne, czerwone piętna wessanej krwi. Z początku liczyliśmy ile ich było, potem naliczyć było nie sposób, więc daliśmy pokój. Było ich dużo, znacznie za dużo w tej złowrogiej nocy, wiejącej zimnem i jęczącej każdą, najdrobniejszą cząstką swej istności.

— Cóż to znowu! — krzyczał doktor i groził komuś pięścią. — Słuchacie no...

Zbliżaliśmy się do szóstej wiorsty, jęki stawały się coraz wyraźniejsze, donośniejsze, i już w wyobraźni rysowały się usta wykrzywione, wydające ten jęk. Z drżeniem i trwogą wpatrywaliśmy się w różową mgłę, łudzącą swem upiornem światłem, kiedy nagle, tuż koło nas, jęknął ktoś głośno wzywającym o ratunek, szlochającym jękiem. Znaleźliśmy zaraz tego rannego. Na jego twarzy widać było tylko oczy. Wydawały się tak wielkie, gdy na twarz jego padł blask latarni! Przestał jęczeć, i tylko kolejno wodził po nas i po latarniach oczyma. A w oczach tych była obłędna radość, że widzi przed sobą ludzi i ogień i — obłędny strach, że ot, w tej chwili zniknie to wszystko, jak zjawa. Być może, że już nieraz majaczyli mu się nachyleni nad nim ludzie z latarniami i znikali w krwawem, upiornem widzeniu.

Ruszyliśmy dalej i zaraz natknęliśmy się na dwóch rannych. Jeden leżał na szynach, drugi jęczał w rowie. Kiedy ich podoszono, doktor, trzęsąc się ze złości, rzekł do mnie:

— Więc cóż?

I odwrócił się. Po chwili spotkaliśmy znowu lekko rannego, który szedł sam, podtrzymując jedną rękę drugą. Poruszał się, podniósłszy głowę do góry, szedł prosto na nas, a prawie nie zauważył, żeśmy się rozstąpili, by zrobić dlań miejsce. Zdaje się, że nas wcale nie widział. Koło lokomotywy zatrzymał się na chwilę, okrążył ją dookoła i poszedł dalej wzdłuż wagonów.

— Możebyś usiadł! — zawołał na niego doktor: ale on nie odpowiedział.

To byli ci pierwsi, którzy nas tak przerazili. Potem coraz częściej zaczęliśmy trafiać na nich, obok toru kolejowego i dalej. Całe pole, zalane nieruchomym, czerwonym odblaskiem łuny pożarów, jakgdyby żywe, poruszało się głośnymi krzykami, wyciem, przekleństwami i jękami. Ciemne cienie pełzały i wlokły się, jak senne raki, wypuszczone z koszyka, dziwne, ledwie do ludzi podobne, o ruchach nagłych, niepewnych, urywanych. Jedni nie odzywali się wcale i byli posłuszni, inni jęczeli, wyli, wymyślali i nienawidzili nas, którzyśmy ich ratowali, tak namiętnie, jakbyśmy to sami stworzyli i tę krwawą, obojętną noc, i ich samotność pośród tej nocy i trupów i te straszne rany. Brakło już miejsca w wagonach, a ubranie nasze zupełnie przemokło od krwi, jakgdybyśmy długo stali pod krwawym deszczem. Rannych nieśli bez przerwy, a na polu, zbudzonem do życia, ciągle panował ten sam ruch straszliwy.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny: **Maksymilian Kaiser.**
Redaguje Komitet. Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.